



Zofia Kucówna w roli Nory w sztuce Ibsena.

Fot. archiwum Teatru im. J. Osterwy

„Teatr Osterwy w pamięci znanych i lubianych” - odpowiada Zofia Kucówna

* W jakich okolicznościach związała Pani swoje życie artystyczne z Teatrem Osterwy w Lublinie?

- Po dwóch latach pracy w Krakowie, gdzie również studiowałam, przeniosłam się do Lublina z ciekawości i nadmiaru żywotności. Chciałam innych wrażeń. Ówczesny dyrektor - Zdzisław Lorentowicz i Jerzy Goliński - reżyser tworzyli młody zespół.

* Rola grana przez Panią w Teatrze Osterwy, którą do dziś Pani ciepło wspomina...

- Tytułowa Nora Ibsena i Anulka w „Porwaniu Sabine” inaczej wprowadzie, ale obie są mi miłe.

* Osoba spoza zespołu artystycznego, która zdumiewała Panią swym profesjonalizmem i zaangażowaniem...

- Byłam tylko jeden sezon, nie pamiętam już nikogo z zespołu technicznego. Poznana natomiast pani Maria Bechczyc-Rudnicka, recenzentka i wielki człowiek teatru, bardzo zapadła mi w pamięć.

* Znajomość wyniesiona z lubelskiego teatru, która przetrwała lata...

- Jan Machulski, Halina Machulska.

* Kiedy słyszę „Teatr Osterwy w Lublinie” to...

- ...Głównie przypomina mi się moja nieroztropna, bujna młodość wążająca się po Krakowskim Przedmieściu i Starym Mieście.

* Kiedy ostatni raz odwiedziła Pani Teatr Osterwy?

- Byłam na „Hamlecie” w reżyserii Kazimierza Brauna. Pojechaliśmy z tłumaczem Jerzym Sito i Emilią Krakowską.

* Jakie nazwiska łączą się w Pani pamięci nierozzerwalnie z Teatrem Osterwy?

- Tych ludzi, z którymi pracowałam. Zdzisław Lorentowicz, Jerzy Goliński, Jan Machulski, Andrzej Balcerzak - i tych, których podziwiałem: pan Aleksander Aleksy i pani Halina Ziółkowska.

* Jak ocenia Pani dorobek artystyczny Teatru Osterwy w konfrontacji z innymi polskimi teatrami?

- Nie umiem odpowiedzieć. Niestety, nie śledziłam losów sceny - Teatru lubelskiego.

* Bycie niegdyś członkiem zespołu artystycznego Teatru Osterwy to dla Pani epizod, przyjemność, zaszczyt czy normalna kolej rzeczy w tym zawodzie?

- Kolej rzeczy w tym zawodzie. Przez krótki czas rzecz stała się epizodem o tyle ważnym, że grana przeze mnie Nora zwróciła uwagę krytyki.

* Jaki spektakl w wykonaniu lubelskich aktorów skłoniłby Panią do odwiedzenia Lublina?

- Czasem bywam w Lublinie. Lubię to miasto. Bywam w podrózkach zawodowych. Nigdy nie mam czasu na wizytę w teatrze, bo wtedy sama gdzieś występuję. Teatr już mnie nie ciągnie, bo nie ma w nim tych ludzi, z którymi kiedyś pracowałam. Więc chodzę po mieście i wskrzeszam ich w swojej pamięci. Są to już podróże sentymentalne.

Ankiety opracowała
Maria Tatara